

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 kwietnia 2016 r.

Sąd Okręgowy w Płocku II Wydział Karny w składzie:

przewodniczący **SSO Jacek Giętka (spr.)**

sędziowie **SSO Beata Szafaryn**

ławnicy **Józef Wojciech Goszczyński, Małgorzata Kolczyńska, Barbara Mroczek**

protokolant Krystian Wiśniewski, st. sekr. sąd. M. Z.

przy udziale prokuratora Mariusza Matysa

po rozpoznaniu w dniach 29.10., 6.11., 14.12.2015 r. oraz 11.01., 25.02., 30.03. i 27 kwietnia 2016 r. sprawy

A. M. (1)

Syna J. i W. z d. W.

urodz. (...) w M.

oskarżonego o to, że w nocy z 02/03 stycznia 2015 r. w Ż. woj. (...) w lokalu mieszczącym się na ul. (...), poprzez zadawanie ciosów nogami i rękami spowodował u Z. W. (1) krwawienie tkanek miękkich okolicy krtani, dwumiejscowe złamanie prawej blaszki chrząstki tarczowej, złamanie przednich odcinków oraz 3 i 4 żebra po stronie prawej i lewej z obfitymi wylewami krwawymi, czym spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, pozostawiając pokrzywdzonego w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia, albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i nie udzielił mu pomocy, mogąc jej udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia, albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, gdzie następstwem tego czynu była śmierć Z. W. (1)

tj. o czyn z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 156 § 3 k.k. w zb. z art. 162 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

I. oskarżonego A. M. (1) uznaje za winnego tego, że w nocy z 2/3 stycznia 2015 r. w Ż. na ul. (...) w lokalu nr (...) działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia Z. W. (1) spowodował, poprzez uderzenia pięścią, zasinienia powiek obu oczu i wylew krwawy w kącie bocznym lewej gałki ocznej, a na skutek oddziaływania z dużą siłą w nieustalony sposób na przednią powierzchnię klatki piersiowej złamanie przedniego odcinka żebra IV-go lewego pomiędzy linią środkowo-obojęczykową i przymostkową oraz przednich odcinków żeber III i IV po prawej stronie klatki piersiowej pomiędzy linią środkowo-obojęczykową z obfitymi wylewami krwawymi w otoczeniu, zaś poprzez wywieranie od zewnątrz w nieustalony sposób ucisku na narządy szyi wylewy krwawe mięśni okrywających krtań, dwumiejscowe złamanie prawej płytki chrząstki tarczowatej, wylewy krwawe w śluzówce dolinek nagłośniowych, wylew krwawy w ścianie przełyku na wysokości krtani i wybroczyny w spojówkach powiekowych doprowadzając do śmierci Z. W. (1) w następstwie gwałtownego uduszenia, co stanowi przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. i za to z mocy tego przepisu skazuje na karę 12 (dwunastu) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 62 k.k. orzeka o wykonywaniu wobec oskarżonego A. M. (1) kary pozbawienia wolności w zakładzie karnym stosującym system terapeutyczny dla osób uzależnionych od alkoholu i substancji psychoaktywnych;

III. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej wobec oskarżonego A. M. (1) kary pozbawienia wolności zalicza okres rzeczywistego pozbawienia wolności w dniu 3 stycznia 2015 r. oraz od dnia 13 stycznia 2015 r.;

IV. na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. zasądza od Skarbu Państwa (kasa Sądu Okręgowego w Płocku) na rzecz adw. P. W. kwotę 1320 (jeden tysiąc trzysta dwadzieścia) złotych oraz 23 % od tej kwoty podatku VAT tytułem nieopłaconej przez oskarżanego A. M. (1) pomocy prawnej udzielonej z urzędu, a także 138,74 (sto trzydzieści osiem złotych siedemdziesiąt cztery grosze) tytułem zwrotu uzasadnionych wydatków;

V. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia A. M. (1) od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, w tym opłaty w sprawach karnych.

Sygn. akt II K 62/15

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

Od 2010 r. do dnia 25 czerwca 2014 r. A. M. (1) zamieszkiwał w Ż. na ul. (...) w lokalu nr (...) należącym do konkubiny R. W. (1). A. M. nadużywał alkoholu oraz używał narkotyków, a z czasem zaczął wobec R. W. stosować przemoc psychiczną oraz fizyczną. (wywiad środowiskowy k.185-187, zeznania świadka E. T. k.212v.-213, zeznania świadka R. W. k.409v.) W dniu 15 lipca 2014 r. R. W. zgłosiła w Komendzie Powiatowej Policji w Ż., że A. M. dwukrotnie kierował pod jej adresem groźby karalne, ale postanowieniem Komendy Powiatowej Policji w Ż. z dnia 29 października 2014 r. dochodzenie zostało umorzone z uwagi na brak wniosku o ściganie pochodzącego od osoby uprawnionej. (zeznania świadka R. W. k.409v.-410, odpis postanowienia k.427-428) W dniu 2 września 2014 r. R. W. ponownie zgłosiła w Komendzie Powiatowej Policji w Ż., że były konkubent groził jej pozbawieniem życia, jednak w dniu 19 września 2014 r. Komenda Powiatowa Policji w Ż. odmówiła wszczęcia dochodzenia wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu z art. 190 § 1 k.k. (zeznania świadka R. W. k.409v.-410, odpis postanowienia k.429) Na przełomie miesiąca września i października 2014 r. A. M. zamieszkał przy ul. (...) w Ż. w lokalu z nr (...) zajmowanym przez byłego męża R. W. Z. W. (1). (zeznania świadka A.B. B. k.85v.-86, zeznania świadka A. D. k.267) Z. W. (65 lat) oraz A. M. (57 lat), mieszkający w lokalu nr (...) i poruszający się na wózku inwalidzkim K. P. (1) oraz mieszkająca z K.P. jego była żona A. B. często wspólnie spożywali napoje alkoholowe. (zeznania świadka D.M. L. k. 19, zeznania świadka K. P. k.35v., zeznania świadka A.B. B. k.86, kserokopia dowodu osobistego k.108, sprawozdanie z wywiadu środowiskowego k.185-187) Z. W. miał często na twarzy ślady pobicia. (zeznania świadka E. W. k.33v.,106,269v.-270, zeznania świadka R. Z. k. 94,123, zeznania świadka E. D. k.266v.-267, zeznania świadka J. W. k.328v.-329, protokół sądowo-lekarskich oględzin zwłok k.197) W dniu 1 stycznia 2015 r. Z. W. odwiedziła siostra E. W. (2), która w mieszkaniu zastała również znajdującego się w stanie po użyciu alkoholu A. M.. (zeznania świadka E. W. k.33) Około godz. 18.00 w dniu 2 stycznia 2015 r. do mieszkania Z. W. przysłała A.B. B., która przyniosła bigos oraz dała A. M. pieniądze na zakup wódki. A. M. wyszedł z mieszkania i po pewnym czasie przyniósł 1 l. nieustalonego pochodzenia napój alkoholowy, który obaj mężczyźni oraz A.B. B. zaczęli pić. Około północy Z. W. wypił ostatni kieliszek wódki, po czym oświadczył, że idzie spać. Następnie usiadł na podłodze i plecami oparł się o brzeg tapczanu, po czym zasnął. (zeznania świadka A.B. B. k.87v.). A.B. B. i A. M. wypili jeszcze kilka kieliszków, po czym siedząca na fotelu A.B. B. również zasnęła. (zeznania świadka A.B. B. k.412v.) Około godz. 2.00 R. Z. (2) zamieszkujący u będącej w ciąży konkubiny B. E. (1) w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...) w Ż. usłyszał hałas spowodowany odgłosem „uderzeń ... w ziemię” dochodzący z mieszkania zajmowanego przez Z. W.. R.Z. ubrał się i zalecił B. E., aby spała, a sam wyszedł na ulicę i zbliżył się do mieszkania Z. W., z którego dochodził hałas spowodowany „waleniem”, po czym zapukał w okno, a

następnie zbliżył się do drzwi do klatki schodowej, które otworzył znany mu A. M.. R.Z. zobaczył drewniany pień i siekiere w rękę mającego obitą twarz A. M., do którego zwrócił się, aby nie rąbał drzewa w nocy, bo zakłóca ciszę nocną. (zeznania świadka R. Z. k. 123) A. M. bełkotliwie odpowiedział, że nie ma, gdzie rąbać. A. M. nie przestał rąbać drewna. Wówczas R.Z. zbliżył się do progu mieszkania i przez otwarte drzwi wejściowe spostrzegł, że na podłodze na plecach leży ubrany jedynie w spodnie dresowe, z penitem na wierzchu oraz opuchniętą i zasiniaczoną na skutek bicia twarzą Z. W., który sapał i rękoma „głaskał” się po brzuchu. Dostrzegł też, że A.B. B. spała leżąc obsikana przy piecu. Następnie cofnął się i zapytał „kto tego dziadka tak urządził?”. A. M. odpowiedział, że „dziadek już taki przyszedł”. R.Z. zwrócił się do A. M., aby „przestał pier...ć głupoty”, gdyż Z. W. od dawna ledwo chodził i rzadko wychodził z domu. Następnie A. M. nalał sobie i wypił kieliszek alkoholu, po czym usiadł okraciem na Z. W.. R.Z. podszedł do obu mężczyzn i zwrócił się do A. M. z pytaniem, co zrobił Z. W.. A. M. powiedział „...i tak za k...ę pójde siedzieć”. Wtedy R.Z. dotknął lewą nogą w okolice brzucha Z. W., który „mamrotał” niezrozumiałe słowa. R.Z. krzyknął do A. M., co zrobił Z. W.. A. M. odpowiedział ponownie, że „...i tak za k...ę pójde siedzieć”. R.Z. stwierdził, że jeżeli jest tak mocny to niech spróbuje się z równym sobie. Wówczas A. M. poderwał się i próbując uderzyć R.Z. pięścią w głowę spowodował otarcie jego czoła. (protokół oględzin osoby k.51-52, dokumentacja fotograficzna k.81, opinia z badań biologicznych k.337-390) W odpowiedzi R.Z. uderzył A. M. kilka razy pięścią w głowę. (protokół oględzin osoby k.53-54, dokumentacja fotograficzna k.82-83) Na skutek uderzenia w czoło A. M. przewrócił się. R.Z. jeszcze raz zapytał A. M., co zrobił. A. M. odpowiedział, że „trochę” go „oklepał”. Następnie R.Z. sprawdził tętno na szyi u głośno oddychającego i powtarzającego słowo (...) Z. W., po czym postanowił wrócić do mieszkania konkubiny. Po wyjściu z klatki schodowej R.Z. podjął nieskuteczną, z powodu braku karty w aparacie telefonicznym, próbę telefonicznego zawiadomienia pogotowia ratunkowego i dyżurnego jednostki Policji w Ż. o pobiciu Z. W.. Wróciwszy do miejsca zamieszkania opowiedział swoje spostrzeżenia konkubinie, po czym ponownie opuścił zamieszkiwany z B. E. lokal w celu udania się do zamieszkującego w lokalu nr (...)P.. Przechodząc obok drzwi mieszkania Z. W. spostrzegł, że mężczyzna nadal leży na podłodze, zaś A.B. B. śpi na fotelu. Na schodach R.Z. spotkał A. M. i razem weszli do mieszkania nr (...). A. M. oglądał telewizję, gdy R.Z. palił papierosa. Następnie A. M. wyszedł z mieszkania, a R.Z. po krótkiej rozmowie z K.P. opuścił lokal. Z kolei A. M. powrócił do mieszkania Z. W.. (zeznania świadka K. P. k.36, zeznania świadka R. Z. k.93v.-94,120-124,141, zeznania świadka B. E. k.132-134) Po pewnym nieustalonym czasie nad ranem A.B. B. obudziła się i udała do mieszkania K.P., w którym ponownie pojawił się A. M.. Wtedy do R. Z. zaczęły dochodzić krzyki. A.B. B. starała się uciszyć A. M., który krzyczał, że jest podejrzanym. (zeznania świadka R. Z. k.122,124, zeznania świadka P. K. k.192, zeznania świadka E. T. k.214v.)

W dniu 3 stycznia 2015 r. około godz. 14.00 A. M. udał się do mieszkania K.P. i poinformował A.B. B., że Z. W. nie żyje. Wówczas oboje zeszli do mieszkania Z. W.. Około godz. 17.15 A.B. B. zapukała do drzwi mieszkania nr (...), w którym przebywała D. L.. D.M. L. nie otworzyła drzwi, ale po chwili zapukał A. M., który powiedział, że Z. W. nie żyje i prosi o wykonanie połączenia telefonicznego pod numer 112. Wtedy D.M. L. otworzyła drzwi i wyszła na klatkę schodową, gdzie stali A.B. B. i A. M., po czym wezwała telefonicznie pogotowie ratunkowe. (zeznania świadka P. K. k.192, zeznania świadka E. T. k.214v., zeznania świadka D.M. L. k.20, zeznania świadka A.B. B. k. 414v.-415) W mieszkaniu nr (...) na podłodze z głową ułożoną pod tapczanem leżały zwłoki Z. W., który na stopach miał skarpetki, a na prawej nodze do kolana nogawkę od ciemnych spodni dresowych. Na plecach i pośladkach denata wystąpiły plamy opadowe. (protokół oględzin miejsca k.9-10, karta medycznych czynności ratunkowych k.17, protokół zewnętrznych oględzin zwłok na miejscu ich znalezienia k.27-30) O godz. 17.40 policjanci zatrzymali A. M. i A.B. B.. (protokoły zatrzymania osób k.2,5) Przeprowadzone z zatrzymanymi o godz. 18.38 i 18.43 badania staniu trzeźwości urządzeniem elektronicznym wykazały u A. M. 1,15 mg/dm³, zaś u A.B. (...), 20 mg/dm³ odpowiadające zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu. (protokoły z przebiegu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym k.4,7) Metodą chromatografii gazowej ustalono, że w pobranych od Z. W. próbkach krwi i moczu stwierdzono odpowiednio 2,2 % oraz 2,0 % alkoholu etylowego. (wyniki badań k.311,312)

Z. W. na skutek uderzeń pięścią zadanych przez A. M. doznał zasinięcia powiek obu oczu i wylewu krwawego w kącie bocznym lewej gałki ocznej, a na skutek oddziaływania w nieustalony sposób z dużą siłą na przednią powierzchnię klatki piersiowej złamania przedniego odcinka żebra IV-go lewego pomiędzy linią środkowo-obojęzyczną i przymostkową oraz przednich odcinków żeber III i IV po prawej stronie klatki piersiowej pomiędzy

linią środkowo-obojętkową z obfitymi wylewami krwawymi w otoczeniu. Następnie A. M. poprzez wywieranie od zewnątrz w nieustalony sposób ucisku na narządy szyi Z. W. doprowadził również do obfitych wylewów krwawych mięśni okrywających krtań, dwumiejscowego złamania prawej płytki chrząstki tarczowatej, wylewów krwawych w śluzówce dolinek nagłośniowych, wylewu krwawego w ścianie przełyku na wysokości krtani i wybroczyn w spojówkach powiekowych. Ucisk wywierany od zewnątrz na narządy szyi doprowadził do uduszenia gwałtownego, co było bezpośrednią przyczyną zgonu Z. W.. (protokół oględzin i otwarcia zwłok k.115, protokół sądowo-lekarskich oględzin zwłok k.197, opinia z badań biologicznych k.337-390)

W dniu 29 czerwca 2015 r. zostało umorzono dochodzenie w sprawie nieudzielenia przez R. Z. (2) i A. B. pomocy Z. W. (1) wobec ustalenia, iż czynu nie popełniono. (odpis postanowienia k.702)

A. M. (1) nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo, ale posiada osobowość nieprawidłową oraz jest uzależniony od alkoholu i narkotyków, a w czasie czynu mógł rozpoznać jego znaczenie i pokierować swoim postępowaniem. (opinia sądowa psychologiczna k.297-300, opinia sądowo-psychiatryczna k.301-302, tomografia komputerowa k.320)

A. M. (1) posiada status osoby niekaranej. (dane o karalności k.152)

A. M. (1) ma bardzo złą opinię, gdyż jest znany, jako osoba nadużywająca alkoholu, agresywna i mściwa. (wywiad środowiskowy k.185-187) W jednostce penitencjarnej posiada opinię poprawną. (opinia k.562v.)

W trakcie pierwszego przesłuchania w związku z zarzutem spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego następstwem była śmierć Z. W. oskarżony wyjaśnił, że nie zapamiętał nic z tego zdarzenia i jeżeli świadkowie zeznają, że „to” zrobił, to może tak jest. Zaprzeczył, aby bił się z pokrzywdzonym, choć były sytuacje, że wymienili między sobą „lekkie” słowa, a ostatni raz w listopadzie 2014 r., gdy pokłócili się o alkohol. Dodał, że od samego rana w dzień poprzedzający przyjazd Policji pili tak dużo, że mu się „film urwał”, gdy byli jeszcze W. i A., i poszedł spać. Obudził się około 23.00, gdy W. układał się do snu, ale nie zapamiętał, czy W. był ubrany. Z A. poszli pić na górę do K., gdzie był do godziny 5.00. Wtedy dopiero zszedł na dół i zobaczył leżącego między wózkiem i wersalką W., który oddychał. Dodał, że W. miał tendencję, jak szedł spać, aby rozebrać się do naga. Chciał go przykryć, gdyż będąc pijanym nie dałby rady przenieść go na łóżko. Poszedł spać na fotel. Około godz. 14.00 przyszła do mieszkania A. z pytaniem o jej okulary i zaczęła się śmiać z leżącego w negliżu W., po czym powiedziała „ty on jeszcze oddycha”. Wtedy powiedział „Z. wstawaj.” i go dotknął. Był bardzo zimny, więc powiedział do A. by wezwała pogotowie, a gdy przyjechał lekarz stwierdził zgon. Potwierdził, że miał obrażenia, bo sąsiad go uderzył około godz. 11.00 poprzedniego dnia. Chciał, aby załatwił alkohol, ale powiedział, że mu nie załatwi. Dlatego ten młody chłopak uderzył go cztery razy pięścią w twarz, gdy wyszli na korytarz. Nikt tego nie widział, gdyż A. i W. zostali w mieszkaniu. Dodał, że nie kojarzy, aby w mieszkaniu rąbał drzewo, gdyż tam nie ma drzewa. Nie przypomina sobie, aby w mieszkaniu W. w ciągu doby przed przyjazdem Policji był ktoś inny i nie wie skąd W. mógł mieć obrażenia na ciele, choć łuk brwiowy rozbił dwa tygodnie wcześniej, gdy sikając do zlewu potknął się i uderzył głową o ścianę. Nie ma pewności co się wydarzyło i nie wykluczył żadnej wersji, ale dodał, że nie miał żadnego powodu, aby bić Z. W., bo go przygarnął, a przy tym nie ma „zielonego pojęcia”, kto miałby to zrobić. (wyjaśnienia k.146-147) W trakcie posiedzenia sądu rozpoznającego wnioski o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania ponownie przyznał się do zarzucanego czynu i skorzystał z prawa do odmowy złożenia wyjaśnień, ale w odpowiedziach na pytania potwierdził wcześniejsze wyjaśnienia oraz wyjaśnił, że do sąsiadki A. poszedł około godz. 23.00, choć nie zapamiętał dnia. Pobicie przez młodego chłopaka miało miejsce, gdy wyszli od W. pić do A., która nie widziała, jak przesłuchiwany został pobity, ale widziała, jak młody chłopak wszedł do mieszkania W. i wywołał przesłuchiwanego na korytarz. Powiedział młodemu chłopakowi, że nie załatwi mu alkoholu, bo nie jest w stanie iść. Dodał, że został uderzony raz lub dwa, po czym młody człowiek poszedł na górę do K. P. (3). Następnie wrócił do W., gdzie przebywała A., która siedziała na fotelu, i obmył się. W. siedział na wersalce. Wypili po kieliszku alkoholu, gdy był jeszcze 2 stycznia 2015 r., bo choć nie potrafi określić godziny, to było jeszcze widno. Chłopak, który mu „dołożył” wszedł trochę głębiej do mieszkania i rozmawiał z A., a później zawołał na korytarz. Nie wie i nie pamięta, czy między W., a młodym chłopakiem doszło do wymiany zdań. Po wejściu młodego chłopaka do mieszkania nie doszło do awantury. Potem młody chłopak poszedł, a

w mieszkaniu zostały trzy osoby. W. nie miał poważniejszych obrażeń, gdy około godz. 23.00 przesłuchiwany poszedł z A. do P.. Zaprzeczył, aby do P. poszli razem z młodym chłopakiem, gdyż ten do P. poszedł sam i szukał zaczepki. P. nie mówił, co młody chłopak robił u niego. Gdy poszli do P. to młodego chłopaka już nie było, gdyż przebywał tam z pół godziny. Oskarżony nie wiedział, gdzie mógł pójść, gdyż nie widział go ani u P., ani na korytarzu. Tego dnia nikt do W. nie przychodził, bo drzwi na klatkę były zamknięte, a klucze do drzwi wejściowych miała A. i W.. Dodał, że nie miał tych kluczy, gdyż do klatki Z. wchodził w ten sposób, że pukał w okno albo pożyczał klucze od A.. Jak wrócił nad ranem od P. to W. leżał i oddychał. Myślał, że śpi i przykrył go kocem, bo leżał nago. Nie widział obrażeń na ciele. Drzwi do mieszkania były zamykane. Miały blachę, która była urwana od paru dni. Gdy wychodził do A. drzwi od mieszkania były otwarte i otwarte były również, gdy wrócił tzn. nie były zamknięte na klucz. Położył się spać. Przed godz. 14.00 zaczęła pukać A., która szukała okularów. Powiedział, że jej okularów tu nie ma, ale stwierdziła, że się rozejrzy. W. leżał w tym samym miejscu. Nie widział u niego obrażeń na ciele. Zorientowali się, że „coś jest nie tak” i wezwali karetkę. Nie wie, co stało się z W., ciężko mu powiedzieć. Nie wie kiedy powstały u niego te obrażenia. Łuk brwiowy miał rozwalony już przed zdarzeniem, z którego nic nie pamięta. Dodał, że W. często leżał nago na łóżku. Nie spał na podłodze, gdyż zawsze leżał na wersalce. To była pierwsza sytuacja, że leżał nago na podłodze. Był okryty. Przesłuchiwany wspomniał, że jak skombinował trochę drzewa i kartonu to grzali w mieszkaniu, a kiedyś siostra W. nakupiła trochę węgla. W dniu, w którym pili nie grzali w mieszkaniu i było zimno, ale go nie odczuwał, bo był pijany. Po uderzeniu przez chłopaka krwawił. Często, raczej, zdarzało się, że „urywał” się mu film po wypiciu. Pomiędzy przyjściem do mieszkania W. nad ranem, a przybyciem A. po okulary spał i nie pamięta co robił od godziny 23.00 do 5.00 rano, gdy przebywał u P.. Zaznaczył jednak, że nie wychodził od niego w ogóle, a zanim poszedł z A. na górę do P. to pili w trójkę u W.. Dodał, że raczej w tym czasie A. nie spała u W., bo jak jest alkohol to A. nie śpi. Nie spała również, jak przyszedł ten młody chłopak, tylko siedziała w fotelu, W. leżał na wersalce, a on siedział na pufie. Gdy przyszedł chłopak to raczej nie było tak, żeby chciał go uderzyć i nie zamachnął się na niego pięścią tylko normalnie rozmawiał. Wspomniał, że najprawdopodobniej był naćpany. A. przysła po godzinie 20.00, a była też wcześniej w ciągu dnia, bo chodził z nią załatwiać alkohol. W. pozostawał w domu, bo miał problemy z chodzeniem, po tym jak żona mu krzywdę zrobiła. Mógł chodzić, ale niemrawo i nie wychodził z mieszkania. Pokłócił się z P., któremu, jak jeszcze chodził, podkradał jedzenie. Nie ma pojęcia, jak powstały obrażenia u W., po których zmarł, gdyż tego nie pamięta i nie wie, czy je spowodował. Wracając od P. do mieszkania W. nie przyglądał się drzwiom, czy były zamknięte tak, jak je zostawił przy wychodzeniu. Od momentu, jak przyszedł, nikt już nie wchodził, a A. jak przysła to zapukała i to pukanie go obudziło. (wyjaśnienia k.157-158) W trakcie ostatniego przesłuchania na etapie postępowania przygotowawczego oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu, którego kwalifikacje uzupełniono o nieudzielenie pomocy i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz prawa do odmowy udzielania odpowiedzi na pytania. (wyjaśnienia k.207v.) Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu i również skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz prawa do odmowy udzielania odpowiedzi na pytania, a jedynie potwierdził treść wcześniej złożonych wyjaśnień. (wyjaśnienia k.584-585)

Sąd zważył, co następuje.

Zmienne stanowisko A. M. odnośnie stawianego w sprawie zarzutu to odzwierciedlenie wahań oskarżonego co do tego, jaką linię obrony przyjąć w związku z rzeczywistą rolą, jaką odegrał w zdarzeniu zakończonym śmiercią Z. W.. Oskarżony już w trakcie pierwszego kontaktu z przybyłymi na miejsce zdarzenia policjantami trzykrotnie zmienił wersję wydarzeń, jak wynika ze zgodnych i wiarygodnych zeznań policjantów P. K. (k.192) i E. T. (k.214-214v.), którzy wiązali to ze stanem nietrzeźwości A. M.. Tym też należy wytłumaczyć, że po tym, jak oskarżony został zatrzymany przez Policję i zwolniony w dniu 3 stycznia 2015 r. (k.2), a następnie ponownie zatrzymany przez policjantów w dniu 13 stycznia 2015 r. (k.137), przy pierwszym przesłuchaniu unikając jednoznacznej odpowiedzi, czy przyznaje się do popełnienia czynu zakwalifikowanego, jako występki z art. 156 § 3 k.k. powołał się na niepamięć i zaznaczył, że „jeżeli świadkowie zeznają, że ja to zrobiłem, to może i tak jest.”. Podkreślenia wymaga, że oskarżony był wówczas trzeźwy, co wynika z protokołu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym (k.142), a mimo to dwukrotnie w trakcie tego samego przesłuchania zastrzegł, iż nie wyklucza żadnej wersji zdarzenia (k.146,147), a więc również przyjętej przez prokuratora, w której był sprawcą śmierci Z. W.. Przy tym opisał swoje spostrzeżenia, co z kolei nakazuje wykluczyć niepamięć oskarżonego. Trzeba mieć przy tym na uwadze, że oskarżony nie wiedział jakimi dowodami

dysponowały organy ścigania, gdy przedstawiono mu postanowienie o przedstawieniu zarzutu. Dlatego nie tylko stanowczo nie zaprzeczył temu, aby spowodował obrażenia ciała u Z. W. skutkujące śmiercią, ale wręcz dopuścił taką wersję zdarzenia, jako możliwą. Należy zaznaczyć w tym miejscu, że nie jest to typowe zachowanie dla osoby, która jest przekonana o swojej niewinności. Dla sądu jest oczywistym, że gdyby sprawcą pobicia i śmierci oskarżonego była zupełnie inna osoba to oskarżony już przy pierwszym przesłuchaniu zadeklarowałby swoją niewinność oraz oficjalnie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu, a ewentualnie wskazał potencjalnego sprawcę. Tymczasem przy kolejnym przesłuchaniu przeprowadzonym przez sąd w ramach rozpoznawania wniosku o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu (k.157) mimo, że miał czas, aby ochłonąć z zaskoczenia związanego z postawieniem zarzutu. Jednocześnie jednak z ostrożności oskarżony potwierdził wcześniejsze wyjaśnienia, w których zaprzeczył, aby bił Z. W., jak również miał powód do jego pobicia, skoro ten go przygarnął (k.147). Nadto ponownie złożył wyjaśnienia, w których pominął swoją rolę i podał, że nie wie co się stało z Z. W., gdyż często po wypiciu „urywa mu się film” i nie pamięta tego, co się działo od godz. 23.00 do godz. 5.00 (k.158). Jednocześnie jednak zastrzegł, że przez cały czas był u K.P. i nigdzie nie wychodził. Skoro oskarżony jest pewien, że nigdzie nie wychodził z mieszkania K.P. w tym przedziale czasowym to zasadnym jest pytanie dlaczego stwierdził, że nie pamięta tego co wydarzyło się wówczas. W trakcie pierwszego przesłuchania oskarżony wyjaśnił jednak, że od samego rana pił z Z. W. i A.B. B. alkohol, po czym mu się „film urwał”. Wtedy poszedł spać, a obudził się około godz. 23.00 i z A.B. B., gdy Z. W. układał się do snu, poszli do mieszkania K.P., gdzie przebywał do godz. 5.00 (k.146). Zatem „zapamiętał” jednak, gdzie był i co robił. Przedstawienie w krótkim odstępie czasu tak różniących się w zasadniczy sposób wyjaśnień przekonuje, że w trakcie obu przesłuchań oskarżony nie zdecydował się na podanie prawdy. Za taką oceną złożonych dwukrotnie wyjaśnień przemawia również to, że przy pierwszym przesłuchaniu oskarżony wspominał o swoich obrażeniach, gdyż poprzedniego dnia pomiędzy godz. 10.00 a 11.00 miał go cztery razy uderzyć młody chłopak, z którym wyszli na korytarz, a który chciał, na co oskarżony się nie zgodził, aby załatwić mu alkohol (k.147). Tym czasem przy drugim przesłuchaniu wyjaśnił, że pobicie przez młodego chłopaka było, jak wyszli z A.B. B. od Z. W. około godz. 23.00, choć A.B. B. tego nie widziała, gdyż wyszedł na korytarz i został dwa razy uderzony po tym, jak powiedział, że nie załatwi alkoholu (k.157). Pomijając jednak i te rozbieżności podkreślenia wymaga, że lekarz W. P. przeprowadzający w dniu 3 stycznia 2015 r. pomiędzy godz. 19.20 a 20.15 zewnętrzne oględziny zwłok na miejscu ich znalezienia ocenił w oparciu o plamy opadowe na plecach i pośladkach (k.29) przypuszczalny czas zgonu Z. W. na około 15-20 godzin przed tymi oględzinami (k.29v.). Śmierć Z. W., kierując się tą wskazówką, nastąpiła zatem w nocy 3 stycznia 2015 r. w przedziale czasowym od północy do godz. 5.00. Natomiast według zapewnień oskarżonego, gdy po 5.00 nad ranem przyszedł do mieszkania to spojrzał na leżącego Z. W., który oddychał (k.146,157). Rodzi się pytanie, jak oskarżony mógł zobaczyć w ciemności oddychającego Z. W., skoro u leżącego nago pokrzywdzonego nie widział obrażeń, których opis znalazł się w protokole zewnętrznych oględzin zwłok (k.29-29v.) i można je zobaczyć na zdjęciach fotograficznych od nr 12 do 20 (k.13v.-15v.). O tym, że oskarżony nie zdecydował się powiedzieć prawdy w swoich wyjaśnieniach przekonuje też to, iż dwukrotnie wspominał, jakoby rzeczywistym powodem wizyty A.B. B. w dniu 3 stycznia 2015 r. około godz. 14.00 w mieszkaniu Z. W. była chęć odzyskania okularów (k.146,157). Tymczasem świadek A.B. B. będąc przesłuchiwaną trzykrotnie, ani razu nie wspomniała, że do mieszkania Z. W. przyszła w celu odnalezienia okularów. Zeznała natomiast, iż K.P. miał słyszeć kłótnię A. M. z R. i w dniu 3 stycznia 2015 r. około godz. 13.00 zeszła na dół, aby sprawdzić co się stało (k.87v.,413,785). Nie wspomniał też o tym K.P. w czasie składania zeznań w dniu 3 stycznia 2015 r. (k.35-37), a więc w dniu odnalezienia zwłok, co przekonuje, że chęć odnalezienia okularów przez A.B. B. nie była rzeczywistym powodem udania się świadka do mieszkania Z. W.. Świadek K. P. mógł to pominąć, skoro w ogóle nie zrelacjonował tego, co działo się w dniu 3 stycznia 2015 r. po godz. 12.00, gdy A.B. B. udała się jakoby do mieszkania Z. W. w poszukiwaniu okularów, ale nie mógł o tej okoliczności zapomnieć, skoro przesłuchanie miało miejsce w tym samym dniu. Sąd generalnie przyznał walor wiarygodności zeznaniom A.B. B. do momentu, gdy przekonująco podała, że Z. W. po wypiciu ostatniego kieliszka alkoholu usiadł na podłodze opierając się plecami o wersalkę i usnął. Nie uznano jednak za wiarygodne stwierdzenia, że wypila jeszcze po kieliszku alkoholu z A. M., po czym poszła do mieszkania na górę, gdzie przebywała do około godz. 12.00 w dniu 3 stycznia 2015 r. (k.87v.) zwłaszcza, iż w trakcie kolejnego przesłuchania zeznała inaczej, a mianowicie, że gdy ubrany Z. W. usiadł na podłodze to z A. M. wypila jeszcze kilka kieliszków i jej „później urwał się film.”, a ocknęła się dopiero po jakimś czasie (choć nie wie, jak długim) i wtedy dopiero podtrzymując się barierki poszła do mieszkania na górę, gdzie wsunęła się pod kołdrę i spała. Za tą drugą wersją przemawia to,

że świadek w trakcie tego drugiego przesłuchania potwierdziła, że w nocy z 2/3 stycznia 2015 r. mogła zasnąć na fotelu w mieszkaniu Z. W. i dlatego nie widziała sąsiada R., jak również rąbania drewna przez A. M. (k.412v.-413). Wprawdzie przed sądem nie wspomniała, aby zdrzemnęła się na fotelu w mieszkaniu Z. W., a jedynie, że po zaśnięciu na podłodze opierającego się o wersalkę Z. W. wypili jeszcze z A. M., po czym zostawiła obu mężczyzn w mieszkaniu, a sama poszła na górę do mieszkania K.P. (k.784), czyli jak za pierwszym razem i nie sprostowała tej okoliczności po przypomnieniu treści pierwszych zeznań, jak się wydaje z uwagi na znaczny upływ czasu, ale potwierdziła treść zeznań z drugiego przesłuchania dodając, że to R. kilka dni po pierwszym przesłuchaniu powiedział jej, iż przysnęła na fotelu (k.786), a gdy wychodziła z mieszkania to zarówno Z. W., jak i A. M. spali (k.787). W ocenie sądu pominięcie przez A.B. B. przy pierwszym przesłuchaniu tak istotnej okoliczności, jak jej trwającego aż do udania się na górę do mieszkania K.P. spania na fotelu w mieszkaniu Z. W. nie było dziełem przypadku, skoro pierwsze przesłuchanie, po uprzednim zatrzymaniu przed Policją w dniu 3 stycznia 2015 r. (k.5) i odczekaniu niezbędnego czasu do wytrzeźwienia wobec znajdowania się wówczas w stanie nietrzeźwości, jak wynika z treści protokołu z przebiegu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym (k. 7), nastąpiło w stosunkowo krótkim odstępie czasowym od nocy, w której doszło do śmierci Z. W.. Wprawdzie świadek od dłuższego czasu nadużywa alkoholu, ale jest w wieku, w którym problemy z zapamiętywaniem własnych spostrzeżeń zazwyczaj nie występują. Dodatkowo z zawodu jest nauczycielem (k.784), co pozwala wyprowadzić wniosek, że jej zdolności do zrelacjonowania konkretnego zdarzenia są większe, aniżeli w przypadku osoby, która tak gruntownego wykształcenia nie odebrała. W tej sytuacji sąd doszedł do wniosku, iż powodem pominięcia odpoczynku na fotelu w trakcie pierwszego przesłuchania była chęć wsparcia linii obrony forsowanej przy pierwszym i drugim przesłuchaniu przez oskarżonego, iż razem opuścili mieszkanie Z. W. i udali się na górę do mieszkania K.P. (k.146,157), a co za tym idzie, że oskarżonego nie było w mieszkaniu Z. W., gdy został pobity, a następnie uduszony. Wersję tę należało odrzucić, jako niewiarygodną również dlatego, że świadek K. P. przesłuchany w dniu 3 stycznia 2015 r., a więc w dniu ujawnienia zwłok Z. W. w jego mieszkaniu w ogóle nie wspomniał o przebywaniu A.B. B., jak i oskarżonego w jego mieszkaniu w nocy z 2/3 stycznia 2015 r. Wspomniał jedynie o krótkiej wizycie A. M. z sąsiadem o imieniu R. w jego mieszkaniu, która miała miejsce około godz. 2.00, a w trakcie której A. M. zaczął oglądać telewizję, zaś R. wypalił papierosa (k.36). Dodał jednak, że obaj „chwile posiedzieli, a następnie wyszli”. Nie potwierdził zatem, aby oskarżony przebywał w jego mieszkaniu od północy do godz. 5.00. Wprawdzie K.P. zeznał, że w czasie wizyty obu mężczyzn była w tym mieszkaniu jeszcze A.B. B. (k.37), ale sąd, z uwagi na treść tych zeznań A.B. B., w których potwierdziła spanie na fotelu w mieszkaniu Z. W., uznał, że w ten sposób świadek K. P. zdecydował się uwiarygodnić wersję byłej żony, która przecież nadal z nim zamieszkiwała, o wspólnym przebywaniu w jego mieszkaniu od momentu pojawienia się z A. M.. Świadczy o tym również wypowiedź K.P. zawierająca przekonanie tegoż świadka, że Z. W. na 99% „zapil się na śmierć” (k.36v.-37). Za tym, iż w czasie wizyty oskarżonego i R.Z. nie było A.B. B. przekonuje to, że K. P. potwierdził krótką wizytę A. M. i sąsiada o imieniu R. w swoim mieszkaniu, o której A.B. B. przy żadnym przesłuchaniu w ogóle nie wspomniała. Zeznała bowiem jedynie, że K. P., gdy się obudziła w dniu 3 stycznia 2015 r. około godz. 12.00 wspomniał jej o kłótni A. M. z R., co spowodowało ją do zejścia około godz. 13.00 do mieszkania Z. W., aby ustalić co się stało (k.87v.,413), ale też nie przypomina sobie wizyty R. w mieszkaniu Z. W., czy rąbania drewna przez A. M. w tym lokalu (k.412v.-413). Przed sądem z kolei wspomniawszy relację K.P., który powiedział jej po obudzeniu się o kłótni pomiędzy sąsiadem i A. M., jak błędnie podała w dniu 2 stycznia 2015 r. (powinno być 3 stycznia 2015 r.), i o tym, że „sąsiad przyłożył A.” zeznała, że były mąż polecił ustalić jej „jak to wygląda” (k.784). Dlatego dalsza relacja A.B. B. nie przekonała sądu mimo, że przy pierwszym przesłuchaniu wspomniała o obrażeniach na twarzy oskarżonego, które miały być efektem pobicia z R. o dekodery (k.87v.). Takiego powodu wymiany ciosów pomiędzy A. M. a R.Z. nie wymienił nawet oskarżony. Tymczasem A.B. B., mimo tego, że Z. W. bezspornie nie żył już od kilku godzin zeznała przy pierwszym przesłuchaniu, iż widziała go leżącego nago na podłodze, jak jej zdaniem, spał, bo „miał zaróżowione policzki i pochrapywał”, co z kolei spowodowało ją do wydania polecenia oskarżonemu, aby nie budził Z. W. i przykrył go kocem (k.88). W trakcie drugiego przesłuchania potwierdziła, że zobaczyła całkowicie rozebranego Z. W. leżącego na podłodze, jednak nie wie, czy żył wówczas, bo tego nie sprawdziła, ale nie widziała u niego obrażeń i wyglądał normalnie (k.414). Zaraz jednak dodała, że wyglądał na nieprzytomnego bo miał zamknięte oczy (k.414v.). Tymczasem z uzupełnionej o dokumentację fotograficzną (k.13v-15v.) obiektywnego dowodu w postaci protokołu zewnętrznych oględzin zwłok na miejscu ich znalezienia (k.27-30), w którym opisano ślady na ciele denata, i protokołu sądowo-lekarskich oględzin zwłok (k.193-198) wynika, że oprócz drobnych otarć na twarzy były zasinione powieki obu oczu Z. W.. Z uwagi na

porę dnia A.B. B. nie mogła nie dostrzec śladów pobicia na twarzy Z. W. więc stwierdzenie, że wyglądał „normalnie” zdecydowanie odbiega od rzeczywistości. W ten sposób A.B. B. dążyła, w ocenie sądu, do wykazania, że po pojawieniu się w mieszkaniu Z. W. razem z oskarżonym nie zauważyli nic co powinno było ich zaniepokoić. Dlatego doszło z udziałem znajdujących się w stanie nietrzeźwości A. M. i A.B. B., co potwierdzają wyniki badań stanu trzeźwości obojga (k.4,7), do inscenizacji w ramach wyjścia po wódkę w trakcie którego oskarżony niespodziewanie miał wejść do mieszkania Z. W. i wołać „Z., Z.”, a potem stwierdzić, że Z. W. „chyba nie żyje, bo jest taki blady”, co skłonić miało oboje po sprawdzeniu, iż Z. W. nie oddycha, do wezwania sąsiadki, aby zawiadomiła telefonicznie pogotowie ratunkowe (k.88). O tym, że było to wyreżyserowane zachowanie obojga przekonuje kolejne zeznanie A.B. B., która opowiedziawszy to ponownie dodała, że była zdziwiona takim zachowaniem A. M., który nie mówił nic, że wejdzie do mieszkania Z. W. (k.414v.-415). Na rozprawie świadek A.B. B. składając zeznania pominęła tę okoliczność (k.785), której nie można wytłumaczyć jedynie zatarciem się szczegółów wobec upływu czasu, skoro sam oskarżony o picie alkoholu w dniu 3 stycznia 2015 r. od południa w mieszkaniu K.P. nic nie wspomniął, jak również nie napomknął o wspólnym z A.B. B. wyjściu po wódkę, a jedynie o przyjeździe około godz. 14.00 tej ostatniej do mieszkania Z. W. po okulary i odkryciu wówczas, że wciąż leżący na podłodze Z. W. jest bardzo zimny (k.146,157). Przekonuje to, że A.B. B. potwierdziwszy na rozprawie odczytane zeznania (k.786) zdecydowała się wziąć udział we wspomnianej inscenizacji. Świadczą o tym również zeznania policjantów P. K. (k.192v.) i E. T. (k. 214v.), którzy zgodnie zeznali, iż A.B. B. przekazała im w rozmowie, że A. M. przyszedł do mieszkania K.P. około godz. 14.00 z wiadomością, że Z. W. nie żyje. Znamionym jest również próba przedstawienia oskarżonego w jak najlepszym świetle, a mianowicie, że „to dobry człowiek” przy zapewnieniu, iż nie widziała śladów obrażeń, gdy dotykała policzka Z. W., a nadto, że zawsze był blady (k.785), co należało potraktować, jako nieudolną próbę wykazania, że nie mogła wcześniej, podobnie, jak oskarżony, zwrócić uwagi na niepokojące cechy wyglądu Z. W., a tym samym dopatrzeć się jego śmierci. Wskazać przy tym należy, że i oskarżony widząc leżącego na podłodze Z. W. wyjaśnił, jakoby również nie widział na jego ciele obrażeń i nie wie kiedy te obrażenia powstały (k.157). Wyjaśnienia oskarżonego należało ocenić, jako pokrętne, gdyż oskarżony przy pierwszym przesłuchaniu dopuścił możliwość spowodowania swoim działaniem obrażeń u Z. W., jeśli takie ustalenia poczynione zostałyby w oparciu o relacje innych osób, a przy drugim przesłuchaniu nawet przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu, choć wyjaśnił, iż nie wie w jaki sposób i w jakich okolicznościach u Z. W. powstały obrażenia. Dlatego nie przyznanie się oskarżonego do zmodyfikowanego zarzutu w trakcie ostatniego przesłuchania na etapie postępowania przygotowawczego (k.207v.), ale również na rozprawie (k.584) i poprzestanie na potwierdzeniu treści wcześniej złożonych wyjaśnień (k.585) sąd ocenił, jako przyjętą linię obrony zmierzającą do uwolnienia oskarżonego od odpowiedzialności za spowodowanie u Z. W. obrażeń, w tym obrażeń w obrębie szyi, których następstwem była śmierć mężczyzny. Oskarżony dążył do wykazania z jednej strony, że w nocy z 2/3 stycznia 2015 r. nie był obecny w mieszkaniu Z. W. pomiędzy godz. 23.00, a 5.00, choć nie pamięta co wówczas robił, zaś z drugiej, że Z. W. jeszcze żył (oddychał), gdy powrócił do mieszkania i położył się spać. W ten sposób oskarżony starał się wykazać, że nie miał nic wspólnego ze spowodowaniem obrażeń u Z. W., a w konsekwencji jego śmiercią, skoro nie było go w mieszkaniu, którego Z. W. nie opuszczał, w czasie, gdy mogło dojść do zarzucanego mu czynu, a gdy już powrócił to Z. W. nadal żył. Brak jednolitego i konsekwentnego stanowiska odnośnie stawianego zarzutu to nie jedyny argument przemawiający za koniecznością odrzucenia przez sąd prezentowanej przez oskarżonego linii obrony. W świetle obiektywnego protokołu oględzin i otwarcia zwłok (k.115), ale także protokołu sądowo-lekarskich oględzin zwłok (k.193-198) popartego ustną opinią biegłego specjalisty medycyny sądowej J.L. L. (k.612-614v.) nie może budzić wątpliwości, że śmierć Z. W. nie miała charakteru naturalnego, czy też z powodu zatrucia alkoholowego, jak chciał to widzieć K.P., lecz nastąpiła w wyniku gwałtowanego uduszenia, po uprzednim zadaniu uderzeń w twarz i spowodowaniu przyżyciowo złamań wielu żeber. Sąd uznał opinię biegłego J.L. L. za wiarygodną i przekonującą, gdyż swoje uwagi zaprezentował po uprzednim przeprowadzeniu sekcji zwłok, a szeroka, specjalistyczna wiedza i bogate doświadczenie pozwoliły na sformułowanie wniosków, których nie sposób podważyć. W świetle przytoczonej argumentacji biegłego sąd podzielił stanowisko, że do złamania żeber doszło, gdy Z. W. jeszcze żył, gdyż złamaniom towarzyszyły obfite wylewy krwawe, a zatem chronologicznie uduszenie, o którym świadczy dwumiejscowe złamanie prawej płytki chrząstki tarczowatej oraz obfite wylewy krwawe w mięśniach okrywających krtań było ostatnim etapem działania sprawy. Sąd wykluczył, aby doznane obrażenia były wynikiem upadku Z. W. z uwagi na krótkotrwałość działania urazu, bądź, aby nieustalona osoba przeszła po leżącym na podłodze Z. W. z uwagi na konieczność pozostania sprawy w jednej pozycji w trakcie duszenia ofiary przez czas co najmniej 2 minut zwłaszcza, że wiązałoby się to

z powstaniem również innych obrażeń, których obraz sekcyjny nie wykazał (k.613-614). Choć więc teoretycznie ten ostatni scenariusz powstania obrażeń należało uznać za możliwy, to w świetle pozostałych dowodów, które omówione zostaną poniżej należało go zdecydowanie odrzucić. Zwłaszcza, że zdaniem biegłego obrażenia stwierdzone w obrębie szyi Z. W., choć nie tworzyły obrazu typowego dla skutków ucisku wywieranego na szyję bezpośrednio ręką ludzką z uwagi na brak śladów palców po obu stronach szyi to jednak potwierdzają dużą siłę działania urazu, o czym przekonuje dwumiejscowe złamanie blaszki chrząstki tarczowatej (k.614v.). Wprawdzie R.Z. był zatrzymany przez Policję w dniu 3 stycznia 2015 r. o godz. 21.50 jako osoba podejrzana o pobicie Z. W. ze skutkiem śmiertelnym, co potwierdza protokół dokonania tej czynności (k.47), to jednak zeznania tego świadka (k.93v-94,120-125,141v.,642v.-645) zostały uznane za wiarygodne, gdyż były konsekwentne i zgodne ze sobą. Za wiarygodnością zeznań świadka przemawia również spontaniczność jego relacji w trakcie eksperymentu procesowego (k.259-260), gdy w mieszkaniu Z. W. pokazywał swoje usytuowanie i demonstrował ułożenie manekina sklepowego zastępującego zwłoki. Podkreślić należy, że R. Z., ani razu nie wspomniał, aby oskarżony domagał się od niego załatwienia alkoholu i nie można tego wytłumaczyć wolą pominięcia w zeznaniach zadanych A. M. ciosów. R.Z. podał, że to uwaga, aby oskarżony spróbował się z równym sobie w kontekście leżącego na podłodze z obitą twarzą Z. W. skłoniła A. M. do uderzenia go w głowę i w następstwie tego zadania kilka uderzeń oskarżonemu. Wprawdzie R.Z. przy drugim przesłuchaniu wspomniał, że uderzył oskarżonego tylko raz (k.122), choć przy pierwszym podał, że „przyłożył” mu kilka razy (k.93v.), a na rozprawie w ogóle pominął tę okoliczność (k.643), aby ostatecznie stwierdzić, że tylko bronił się przed oskarżonym i nie zadał A. M. uderzenia, na skutek którego przewrócił się (k.643v.) bo już tego nie pamięta (k.644) to świadczy to jedynie o woli umniejszenia swojej odpowiedzialności za niewątpliwe pobicie oskarżonego. Za tym, że oskarżony próbował uderzyć R.Z., co spotkało się ze zdecydowaną reakcją tego ostatniego przemawiają protokoły oględzin obu mężczyzn (k.51-52, 53-54) uzupełnione o dokumentację fotograficzną (k.81,82), z których wynika, że R. Z. w przeciwieństwie do oskarżonego praktycznie nie odniósł żadnych obrażeń. Podkreślenia wymaga, że oskarżony przy pierwszym przesłuchaniu wspomniał, że został uderzony cztery razy pięścią w twarz między 10.00 a 11.00 poprzedniego dnia przez młodego chłopaka, czego nikt nie widział bo wyszli na korytarz (k.147), ale już przy kolejnym wyjaśnił inaczej, że pobicie przez młodego chłopaka miało miejsce, gdy wyszli od W. pić do A., która nie widziała jednak, jak został pobity, ale widziała, jak młody chłopak wszedł do mieszkania Z. W. i został wywołany na korytarz, gdzie powiedział młodemu chłopakowi, że nie załatwi mu alkoholu, bo nie jest w stanie iść. Przy czym miało to wydarzyć się jeszcze w ciągu dnia 2 stycznia 2015 r., gdyż było widno (k.157). Oskarżony nie bez powodu przesunął to zdarzenie z głębokiej nocy na dzień, aby w ten sposób podważyć wiarygodność R.Z., który wskazał zupełnie inny powód zaistnienia konfliktu zakończonego pobiciem oskarżonego. Jeśli bowiem przyjąć za wiarygodne stwierdzenie A. M., że młody chłopak poszedł po tym wszystkim do K. P., a R.Z. należy uznać za młodego wiekiem w stosunku do liczącego niespełna 60 lat oskarżonego to jak wytłumaczyć, iż świadek K. P. potwierdził wizytę obu mężczyzn w swoim mieszkaniu, ale w nocy z 2/3 stycznia 2015 r. (k.36). Wizyta R.Z. w mieszkaniu K.P. w ciągu dnia nie była możliwa nie tylko z tego względu, że w ciągu dnia od godz. 12.00, jak zeznał (k.644) był w siłowni, a od godz. 14.00 do 22.00 w pracy, ale również dlatego, że nie wspomniała o tym A.B. B., która o godz. 13.00 lub 14.00 w dniu 2 stycznia 2015 r. miała zejść z mieszkania K.P. do mieszkania Z. W. mimo, że według wersji oskarżonego młody chłopak miał rozmawiać z A.B. B. (k.157). Relacja R.Z. była dla sądu wiarygodna również dlatego, że nie próbował przerzucić ciężaru odpowiedzialności za śmierć Z. W. na oskarżonego i zrelacjonował jedynie to co zobaczył, gdy około godz. 2.00 w nocy udał się do mieszkania Z. W.. W szczególności zaprzeczył, aby widział, jak A. M. bije Z. W., którego widział, jak dawał jeszcze oznaki życia. Ponadto zeznania R.Z. znalazły uzupełnienie i potwierdzenie w wiarygodnych dla sądu zeznaniach jego konkubiny B.E. E. (k.132v.-134, 645v.), które należało ocenić przez pryzmat opinii psychologicznej (k.273-277). Zgodnie z jej treścią, choć u świadka stwierdzono upośledzenie umysłowe w stopniu lekkim i ujawniły się wyraźne cechy organicznych zaburzeń (...) to jednak obniżone funkcjonowanie procesów poznawczych nie spowodowało istotnych zakłóceń w rejestracji i odtwarzaniu przebiegu zdarzenia, które zrelacjonowała zgodnie z przechowywanym obrazem. W tej sytuacji sąd wykluczył, aby to R.Z. był sprawcą pobicia Z. W., jak również, aby doprowadził do jego śmierci w następstwie uduszenia. Zważywszy z kolei na to, że R. Z. w czasie, gdy Z. W. jeszcze żył widział śpiącą w mieszkaniu Z.W. A.B. B. to należało wykluczyć również ją z grona potencjalnych sprawców. Potwierdza to zresztą protokół oględzin osoby A.B. B. (k.95) uzupełniony o dokumentację fotograficzną (k.217), w którym brak adnotacji o obrażeniach, które mogłyby powstać w następstwie zadawania uderzeń Z. W.. Dwukrotnie wypowiedziane przez oskarżonego w obecności R.Z. słowa „...i tak za k...ę pójdę siedzieć”, ale także wypowiedź A. M. skierowana na koniec do świadka, że trochę „oklepał” Z.W. wskazują, że to oskarżony pobił

Z. W., co wiązało się z hałasem, który sprowokował R.Z. do reakcji i udania się około godz. 2.00 w nocy do mieszkania Z. W.. Skoro R.Z. był tym, który zainteresował się losem Z. W., co skłoniło go nawet do telefonicznego, nieskutecznego wprawdzie, wezwania ambulansu pogotowia ratunkowego, z kolei znajdująca się w stanie nietrzeźwości A.B.B. spała w trakcie tego bicia Z. W. przez A. M., co wyżej wykazano, a nikt inny w czasie ostatniej doby przed przybyciem policjantów do mieszkania Z. W. nie przychodził, co potwierdził sam oskarżony (k.147), to rodzi się oczywisty i logiczny wniosek, że oskarżony po tym, jak R.Z. oddalił się, pozbawił Z. W. życia poprzez uduszenie. W kontekście wypowiedzi A. M. skierowanych do R. Z., ale również z uwagi na sposób śmierci Z. W. opisany w opinii biegłego J.L. L., którą uznano za rzetelną, a w konsekwencji wiarygodną przyjęcie przez sąd innego alternatywnego scenariusza wydarzeń jest niemożliwe. Zwłaszcza, że na bazie zabezpieczonych dowodów rzeczowych, jak wynika z protokołów zatrzymania rzeczy (k.21-23,24-26,48-50), protokołu przeszukania pomieszczeń (k.38-40) uzupełnionych o protokoły oględzin rzeczy (k.56-67,58-59,62-63,70-72) i dokumentację fotograficzną (k.73-80,215-216), po uprzednim pobraniu materiału biologicznego (k.10,51-52,53-54,55,118), przeprowadzone zostały badania biologiczne przez biegłego K. G. i na ich bazie sporządzona w Laboratorium Kryminalistycznym Komendy Wojewódzkiej Policji w Ł. opinia, z której treści wynika, że na zabezpieczonej w trakcie oględzin odzieży należącej do Z. W. w postaci koszuli stwierdzono na mankiecie lewego rękawa w okolicy dziurki na guzik, na prawym rękawie z tyłu i z przodu od wewnętrznej strony obecność ludzkiej krwi, na którą złożyła się mieszanina DNA pochodząca od co najmniej dwóch osób, którymi mogą być Z. W. i A. M., gdyż w tejże mieszaninie wystąpiły allele mające odpowiedniki w ich profilach DNA. Wykluczono zaś, aby DNA pochodziło od R. Z., K.P., czy A.B. B. (wniosek nr 9). Na tejże samej koszuli z tyłu stwierdzono obecność ludzkiej krwi, na którą złożyła się mieszanina DNA pochodząca od co najmniej trzech osób wśród których nie można wykluczyć Z. W. i A. M. z uwagi na to, iż w mieszaninie występują allele mające swoje odpowiedniki w ich profilach DNA, przy czym oznaczony DNA nie pochodzi od R. Z., K.P., czy A.B. B. (wniosek nr 16). Dodatkowo z odzieży zabezpieczonej od A. M. w postaci kurtki stwierdzono w pobliżu suwaka obecność ludzkiej krwi, na którą złożyła się mieszanina DNA pochodząca od co najmniej dwóch osób z profilem dominującym zgodnym z profilem DNA A. M., przy czym drugą z osób może być Z. W. z uwagi na to, iż allele stanowiące mniejszy składnik tej mieszaniny mają swój odpowiednik w zakresie oznaczonych układów w jego profilu DNA. Również i w tym przypadku oznaczony DNA nie pochodzi od R. Z., K.P. i A.B. B. (wniosek nr 5). Nadto na tejże kurtce, ale i bucie lewym zabezpieczonym również od A. M. stwierdzono obecność ludzkiej krwi, na którą złożyła się mieszanina DNA pochodząca od co najmniej dwóch osób i nie można wykluczyć, że ślad na mankiecie lewego rękawa z tyłu oraz dwa nakrapiane ślady, z których jeden jest przy szwie z przodu, zaś drugi na stronie zewnętrznej pochodzą od Z. W. i A. M., gdyż w mieszaninie występują allele mające swoje odpowiedniki w zakresie oznaczonych układów w profilach DNA obu mężczyzn. Oznaczony DNA nie pochodzi, co warto podkreślić, od R. Z., K.P. i A.B. B. (wniosek 11). W ocenie sądu nie jest dziełem przypadku, że krwawe ślady znalazły się na rzeczach pochodzących od oskarżonego i denata. Ich obecność i usytuowanie przekonuje, że powstały w okolicznościach zaprezentowanych przez R. Z., który w trakcie drugiego przesłuchania potwierdził, że oskarżony, gdy go widział w nocy miał na sobie m.in. kurtkę i buty sportowe koloru białego (k.123). Wprawdzie na cholewce po stronie zewnętrznej buta lewego zabezpieczonego od R. Z. stwierdzono obecność ludzkiej krwi, na którą złożyła się mieszanina DNA pochodząca od co najmniej dwóch osób i nie można wykluczyć, że jedną z tych osób jest Z. W. z uwagi na to, iż w mieszaninie występują allele mające swoje odpowiedniki w jego profilu DNA, a oznaczony DNA nie pochodzi od R. Z., A. M., K.P. i A.B. B. (wniosek 13), to jednak usytuowanie tego pojedynczego śladu właśnie po stronie zewnętrznej cholewki, jak na zdjęciu (k.366), potwierdza jedynie zeznania świadka R. Z., który przy drugim przesłuchaniu zeznał, że w momencie, gdy oskarżony „usiadł okrakiem” na leżącym Z. W. to podszedł do obu i mówiąc „coś ty k... człowieku zrobił?” dotknął delikatnie lewą nogą Z. W. w okolicy brzucha z lewej strony, co spowodowało reakcję w postaci wypowiedzianych niezrozumiale przez leżącego słów (k.121). Wypowiedź ta koresponduje z protokołem oględzin miejsca (k.9-10) i uzupełniającą ją dokumentacją fotograficzną (k.11-15), gdzie pokazano, jak były umiejscowione zwłoki. Nie można przy tym czynić zarzutu R.Z., iż nie wspomniał o tym przy pierwszym przesłuchaniu. Należało to wziąć na karb emocji towarzyszących świadkowi w trakcie tej czynności przeprowadzonej po uprzednim zatrzymaniu świadka (k.47), ale też chaotyczność wypowiedzi świadka, który przy drugim przesłuchaniu mając większy komfort wypowiedzi podtrzymał wcześniejsze zeznania złożone przed policjantem i uzupełnił je o wcześniej pominięte szczegóły (k.120). Zeznania pozostałych świadków nie miały aż tak istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż żadna z poniżej wymienionych osób nie przebywała w nocy z 2/3 stycznia 2015 r. w mieszkaniu Z. W. albo w jego pobliżu. Wszakże z zeznań świadków, którym sąd przyznał walor

wiarygodności można wyprowadzić wnioski, iż oskarżony A. M. (1) posiadał wśród znających go osób bardzo złą opinię, co potwierdza wywiad środowiskowy (k.185-187), i był znany, jako osoba nadużywająca alkoholu, agresywna i mściwa. Nie mogą tego zmienić zeznania świadka A.B.O. (k.746-748), która wspomniała o życzliwym nastawieniu oskarżanego do jej osoby dodając wszakże, że żadnych konfliktów z nim nie miała. Decydującego znaczenia nie może mieć również opinia o oskarżonym wyrażona przez brata denata J.A. W. (k.720-721), przed którym Z. W., w ocenie sądu, ukrywał prawdziwy stan rzeczy, co można wyprowadzić z zeznań dzielnicowego R. P. (k.324-325,670-672), który wspomniał o niechęci posiadającego raz na twarzy otarcia Z. W. do współpracy z Policją, ale tym samym do informowania osób, na których pomoc nie mógł lub nie chciał liczyć. Z negatywną generalnie oceną oskarżonego współgrają zeznania R. W. (1), która była żoną Z. W., a następnie przez okres 4 lat do połowy 2010 r. konkubina oskarżonego. Symptomatycznym jest sposób rozstania świadka z oskarżonym, gdyż R. W. stwierdziła, że wygoniła A. M. ze swojego mieszkania z pomocą Policji po tym, jak groził jej pozbawieniem życia (k.409v.). O tym, że taki był rzeczywisty powód działań podjętych przez R. W. przekonują odpisy orzeczeń, a mianowicie postanowienie Komendy Powiatowej Policji w Ż. z dnia 29 października 2014 r. o umorzeniu dochodzenia w sprawie dwukrotnego kierowania przez A. M. pod jej adresem grózb karalnych, z uwagi na brak wniosku o ściganie pochodzącego od osoby uprawnionej oraz postanowienie Komendy Powiatowej Policji w Ż. z dnia 19 września 2014 r. o odmowie wszczęcia dochodzenia w sprawie kierowania grózb karalnych wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu z art. 190 § 1 k.k. (k.427-428,429). Wprawdzie oskarżony nie został skazany za przestępstwa groźby, ale fakt dwukrotnego inicjowania postępowań karnych przez R. W. świadczy o tym, że, znając A. M., nie widziała innej możliwości powstrzymania go od agresywnych wobec niej zachowań, jak tylko poprzez zawiadomienie organów ścigania. Z kolei tylko niechęć R. W. do eskalowania konfliktów oraz postawa oskarżonego, który ostatecznie zamieszkał z Z. W. w jego mieszkaniu powstrzymała ją od bardziej zdecydowanego dochodzenia sprawiedliwości. Brak kontaktów z byłym mężem nie pozwolił R. W. na poczynienie własnych spostrzeżeń odnośnie relacji, jakie powstały między obu mężczyznami od czasu zamieszkania oskarżonego w mieszkaniu Z. W. to jednak kontakt z córkami pozwolił jej na powzięcie wiedzy o stosowaniu przemocy przez A. M. w kontaktach z jej byłym mężem. Wynika to ze zgodnych ze sobą i konsekwentnych zeznań córek denata A. D. (k.266v.-267,420v.-421,615-616) oraz J. W. (k.328v.-329,780-782) uzupełnionych o zeznania siostry denata E.H. W. (k.32v.- (...) -107,269v.-270,638-640), ale także opinią biegłego J.L. L., który wskazał, że cechy gojenia występujące w obrębie podbiegnięcia krwawego tkanki podskórnej okolicy czołowej świadczą o tym, iż od jego powstania upłynęło co najmniej kilka dni (k.198). Z kolei w świetle konsekwentnych i wiarygodnych dla sądu zeznań sąsiadki D.M. L. (k.18v.-20v.,640v.641) Z. W. nawet w stanie nietrzeźwości zachowywał się spokojnie. Dla sądu w pełni przekonującymi okazały się być opinie: pisemna i ustna lekarzy psychiatrów T.M. N. i S.A. (...) (k.301-302, 393,641v.-642) oraz psychologa T. M. (k.297-300,642), gdyż po przeprowadzonym badaniu A. M. stanowisko biegłych posiadających dużą specjalistyczną wiedzę, co potwierdzają tytuły naukowe obu lekarzy, oraz bogate doświadczenie zawodowe było konsekwentne i niezmiennie mimo dołączonej dokumentacji (k.320,321). Na szczególną uwagę zasługuje omówione przez biegłego psychologa badanie agresji przeprowadzone z udziałem oskarżonego na bazie którego wyprowadził wnioski, że jest osobą o wysokim (7 sten) nasileniu ogólnych skłonności agresywnych i obniżoną kontrolą nad własnymi, agresywnymi impulsami (7 sten). Biegły zasygnalizował przy tym, że szczególnie nasiloną jest agresja instrumentalna, czyli taka, która służy osiągnięciu zamierzonego celu. Oskarżony nie jest przy tym wolny od tendencji autodestrukcyjnych i wrogości wobec siebie, którą skłonny jest rzutować na otoczenie reagując impulsywnie w sposób spontaniczny i nieprzemysłany (k.300). Biegły wyjaśnił przy tym, że wpływ na degradację społeczną oskarżonego miało popadnięcie w alkoholizm i brak pracy, co skutkowało bezdomnością (k.642). Powyżej przytoczone wnioski pozwoliły uzupełnić ustalenia poczynione przez sąd. Rzetelność danych o karalności oraz opinii z jednostki penitencjarnej nie wzbudziła wątpliwości sądu, zaś zeznania świadków S. S. (k.223-224) oraz I.G. (k.722), jak też pozostałe dokumenty nie wniosły nic do sprawy.

Powyższa analiza dowodów nakazywała sądowi uznać A. M. za winnego przestępstwa zabójstwa. Wprawdzie pobicie Z. W. i jego śmierć rozdzieliła krótka wizyta R.Z., ale należało przyjąć, że od momentu, gdy oskarżony zdecydował się użyć siły fizycznej wobec Z. W. do momentu uduszenia było to jedno zdarzenie historyczne. W ocenie sądu nie może budzić wątpliwości, że oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim tzn. chciał pozbawić życia Z. W., bo choć wpiersw uderzał rękoma w głowę i spowodował ucisk na klatkę piersiową, czego następstwem są połamane żebra, co do śmierci Z. W. nie musiało doprowadzić to na koniec, po uprzednim potwierdzeniu, że pobił pokrzywdzonego i zapowiedzeniu,

iż za osobę współlokatora „pójdzie siedzieć” spowodował ucisk od zewnątrz narządów szyi powodując gwałtowne uduszenie będącego w podeszłym już wieku, a przy tym w stanie nietrzeźwości Z. W.. Było to uduszenie „klasyczne”, bo choć obrażenia szyi mogły powstać szybko to do spowodowania zgonu koniecznym było, aby uraz, a więc działanie ucisku na narządy szyi, trwało przez pewien czas trwający do 4 minut. Oskarżony zrobił zatem wszystko co należało, aby w ten sposób pozbawić Z. W. życia, gdyż ucisk na szyję zwolnił dopiero wtedy, gdy ten już nie żył. Złożone dwukrotnie w obecności R.Z. oświadczenie, z którego wynika, że oskarżony był świadomy potencjalnych konsekwencji wynikających ze spowodowania obrażeń u Z. W., w świetle wniosków wypływających z opinii psychologicznej oskarżonego, przekonuje, że swoim zachowaniem zmierzał do dokonania zabójstwa, w czym na krótko swoją niespodziewaną wizytą przeszkodził mu R.Z.. Działal zatem z zamiarem bezpośrednim nagłym (dolus repentinus). Brak jest przy tym dowodów świadczących, że oskarżony swoją zbrodnię zaplanował w szczegółach, a w szczególności, iż ją zrealizował według ściśle ułożonego planu. Argument oskarżonego, że Z. W. go przygarnął, a więc był dla niego dobrodziejem nie jest tutaj bez znaczenia. Wprawdzie zgromadzone dowody nie pozwoliły na ustalenie procesu motywacyjnego oskarżonego w czasie zaistniałego zdarzenia, ale jego wcześniejszy niechętny stosunek do Z. W. wyrażający się w zadawaniu, przed tragicznym zdarzeniem, uderzeń ręką w twarz nakazywały przyjęcie przez sąd, że oskarżony w ten sposób próbował wyperswadować obawiającemu się go Z. W., aby nie podejmował jakichkolwiek działań zmuszających do opuszczenia mieszkania. Za przyjęciem zamiaru bezpośredniego przemawia też wyrażona wobec żyjącego jeszcze wówczas pokrzywdzonego dwukrotna zapowiedź własnej „odsiadki”, ale też sposób, w jaki Z. W. został pozbawiony życia, a mianowicie w następstwie długotrwałego ucisku szyi i powstania obrażeń narządów w okolicy, która nawet przy słabej znajomości anatomii człowieka, u przeciętnie oceniającej to osoby musiałaby doprowadzić do jednoznacznego wniosku. Każdy, nawet nie posiadający specjalistycznej wiedzy, człowiek wie, że szyja i znajdujące się tam organy to miejsce bardzo wrażliwe i jakikolwiek atak w to miejsce skierowany, a w szczególności długotrwały ucisk musi spowodować u ofiary skutek śmiertelny. Nie trzeba mieć zatem również wielkiej wyobraźni, aby móc przewidzieć śmiertelne zejście zaatakowanej w ten sposób ofiary nawet, jeżeli na szyi ofiary, jak w tym konkretnym przypadku nie doszło do zaciśnięcia palców. Z tych też względów zakwalifikowanie czynu zarzucanego oskarżonemu, jako zbrodni zabójstwa z art. 148 § 1 k.k., było w ocenie sądu w pełni zasadne. Oskarżony miał przy tym czas, w związku z niespodziewaną wizytą R.Z., aby ochłonąć i przeanalizować swoje dotychczasowe zachowanie i racjonalnie przemyśleć swoje postępowanie wobec Z. W., którego mógł śmiało uważać, z uwagi na sytuację w jakiej się znalazł po opuszczeniu mieszkania konkubiny, za swojego dobrodzieja. Tym czasem nie tylko nie podjął starań o wezwanie pomocy w związku ze spowodowaniem urazów na twarzy Z. W. oraz złamaniem mu kilku żeber, ale przystąpił do duszenia leżącego na podłodze mieszkania Z. W., który z uwagi na podeszły wiek, ale i stan upojenia alkoholowego nie mógł się przed takim zachowaniem oskarżonego obronić. Oskarżony dokonał uduszenia Z. W. wówczas, gdy mógł liczyć, iż nikt mu nie przeszkodzi, gdyż A.B. B. spała, zaś R.Z. po podjęciu interwencji oddalił się do swojego mieszkania. Dlatego zaproponowana przez oskarżyciela publicznego kwalifikacja prawna czynu, a mianowicie spowodowania przez oskarżonego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. u Z. W. i w ramach kumulatywnego zbiegu przepisów ustawy nie udzielenia pomocy z art. 162 § 1 k.k. musiała zostać przez sąd odrzucona. Na marginesie wskazać należy, iż sąd nie znalazł podstaw do przyjęcia uprzywilejowanej odpowiedzialności oskarżonego za dokonanie zabójstwa w stanie silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. Jeżeli bowiem nawet przyjąć, że motywem przewodnim działania oskarżonego było domaganie się przez pokrzywdzonego opuszczenia na stałe zajmowanego przez A. M. mieszkania to nie może to stanowić podstawy do tak ekstremalnych zachowań. W tej sytuacji sąd skazał A. M. na podstawie przepisu z art. 148 § 1 k.k. na karę 12 lat pozbawienia wolności uwzględniając zarówno wysoki stopień winy wyrażający się w zamiarze bezpośrednim nagłym, ale także wysoki stopień szkodliwości społecznej czynu z uwagi na naruszenie najcenniejszego dobra, jakim jest zdrowie i życie ludzkie. Należy przy tym podkreślić, iż ustawodawca dostosowanie kary do stopnia winy postawił na pierwszym miejscu, a potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa (prewencja ogólna) nie mogą uzasadniać karania sprawcy zabójstwa niewspółmiernie do stopnia jego winy. Nie można pominąć jednak tego, że działanie oskarżonego było ukierunkowane nie tylko na byłego męża byłej konkubiny, ale przede wszystkim osobę, która udzieliła mu pomocy poprzez udzielenie schronienia, a któremu nie tylko nie okazywał należnego szacunku, ale którego ostatecznie pozbawił życia. Niewątpliwie oskarżony nie powinien był odreagowywać w ten agresywny sposób własnych niepowodzeń życiowych na osobie, z którą przyszło mu żyć pod jednym dachem. Brutalny sposób działania podobnie, jak i krzywda moralna wyrządzona bliskim z powodu

śmierci Z. W. musiały zatem znaleźć odzwierciedlenie w wymierzonej karze. Właściwości osobiste oskarżonego niemającego uchodzić za człowieka ani spokojnego, ani zrównoważonego, jak wynika z opinii psychologicznej (k.300), będącego przy tym osobą o cechach osobowości nieprawidłowo ukształtowanej nie wolną od nałogu pijaństwa (czego efektem zespół uzależnienia od alkoholu) i narkomanii, ale również warunki osobiste, a mianowicie brak stałej pracy i brak stałego miejsca zamieszkania nie mogły stanowić okoliczności łagodzącej, skoro oskarżony swoim negatywnym zachowaniem wobec R. W. zaprzepaścił, nie po raz pierwszy zresztą, możliwość stworzenia stałego związku, co ostatecznie popchnęło R. W. nie tylko do zawiadomienia Policji o kierowanych wobec niej groźbach pozbawienia życia, ale w szczególności zerwania wszelkich kontaktów. Na niekorzyść oskarżonemu należało poczytać, iż czynu, za który przyszło mu odpowiadać w niniejszej sprawie dopuścił się posiadając negatywną opinię środowiskową. Widoczny jest również progres, jeśli chodzi o agresję oskarżonego, który na początku jedynie groził pozbawieniem życia konkubinie, a potem używał już przemocy wobec Z. W., aby ostatecznie pozbawić go życia. Za okoliczność obciążającą sąd uznał to, że oskarżony był w czasie popełniania zabójstwa w stanie po użyciu alkoholu. Sąd nie dopatrywał się w związku z postawą oskarżonego nagannego zachowania ze strony pokrzywdzonego, który miał prawo ewentualnie domagać się od oskarżonego opuszczenia mieszkania, po tym jak udzielił mu tymczasowego schronienia, a którą to gościnność A. M. ewidentnie starał się wykorzystać i swój pobyt maksymalnie przedłużyć. Jako okoliczność łagodzącą potraktowano to, że zachowanie A. M. w jednostce penitencjarnej jest poprawne i nie był karany dyscyplinarnie, a raz był nagrodzony regulaminowo za wyróżniające się zachowanie, przy tym nie deklaruje uczestnictwa w podkulturze przestępczej i wykazuje właściwą postawę w relacjach z funkcjonariuszami Służby Więziennej będącym grzecznym i regulaminowym, a co istotne bez zachowań agresywnych i autoagresywnych (k.562v.). Posiadanie statusu osoby niekaranej oraz poprawne, jak wynika z aktualnej opinii (k.316v.), zachowanie oskarżonego w jednostce penitencjarnej nie mogło jednak skutkować orzeczeniem kary w dolnej granicy ustawowego zagrożenia, a więc 8 lat pozbawienia wolności, a stanowiło jedynie argument, aby wymiar kary sąd mógł obniżyć w stosunku do propozycji przedstawionej przez prokuratora w głosach stron. W ocenie sądu orzeczona kara 12 lat pozbawienia wolności pozwoli osiągnąć cele kary i zapobiec powrotowi oskarżonego do przestępstwa stanowiąc przy tym bodziec do większego okazywania szacunku osobom, z którym przyszłoby mu żyć w przyszłości. Nie można nie zauważyć, iż do tragicznego w skutku zdarzenia doszło w niewielkim odstępie czasowym od opuszczenia mieszkania R. W. na skutek złożonych zawiadomień, co wszakże nie skłoniło A. M. do przemyśleń nad swoim zachowaniem i nie powstrzymało od agresywnego zachowania wobec Z. W., a tym samym od popełnienia zbrodni zabójstwa. Orzeczona kara winna utwierdzić oskarżonego w przeświadczeniu, iż popełnienie przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu nie może ująć bezkarnie. W końcu orzeczona kara powinna zapewnić społeczeństwu poczucie sprawiedliwości, co ze swej istoty wiąże się z dolegliwością dla sprawcy przestępstwa. Ewentualna korekta osobowości oskarżonego w czasie odbywania kary pozbawienia wolności, w związku z orzeczonym systemem terapeutycznym, winna skutkować szansą dla oskarżonego na normalne funkcjonowanie w społeczeństwie po opuszczeniu zakładu karnego. Na poczet wymierzonej kary zaliczono okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie przyjmując jeden dzień zatrzymania i tymczasowego aresztowania równy jednemu dniowi kary pozbawienia wolności. Przy zaliczaniu na poczet orzeczonej kary okresu rzeczywistego pozbawienia wolności uwzględniono fakt zatrzymania w dniu 3 stycznia 2015 r. (k.2) oraz od dnia 13 stycznia 2015 r. (k.137). O wynagrodzeniu za obronę świadczoną z urzędu przez adw. P. W. oraz zwrocie uzasadnionych wydatków orzeczono na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. w zw. z przepisami § 2 ust 1, 2 i 3 oraz § 14 ust. 1 pkt 5 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. Nr 163 poz. 1348 ze zm.) uwzględniając wniesiony nakład pracy oraz liczbę terminów, na których sprawa została rozpoznana, a także środki pieniężne wydatkowane na przejazd do sądu wezwanego. Sąd zdecydował się, na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. Nr 49 z 1983 r. poz. 223 ze zm.), zwolnić A. M. od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych skoro utrzymywał się na wolności z prac dorywczych, nie posiada żadnego majątku, a przebywając w jednostce penitencjarnej nie miał dotychczas możliwości podjęcia pracy i uzyskania choćby niewielkich dochodów.